

Jak to miłość – Stenia Kozłowska

(Na na na, na na na na na na)
(Na, na na na)
(Na, na na na)
(Na na na, na na na na na na)
Drogą przez bezdroża
Łądem spoza morza
Lasem, polem - pół na pół
Wędrowała tu
Nie zakwitła różą
Nie wybuchła burzą
Do urzędu nie chce iść
Ale dziś, właśnie dziś
Jak nagły blask, letni brzask
Nieoczekiwanie przyszła miłość
Cień zmienia w sen, dziwny sen
Obezwładniająca nagła miłość
Dróg zna już sto
Chociaż to czas niedługi przecież
Jak na miłość
Nie szuka skaz
Jeszcze raz wierzy swemu szczęściu
Jak to miłość
Cały świat zmalął do mych snów
Zapamiętać chcę tylko parę słów
Parę słów, których dziwny sens
Po raz pierwszy umiem dziś zrozumieć
Jak nagły blask, letni brzask
Nieoczekiwanie przyszła miłość
Jest, jaka jest
I to też ma swój sens głęboki
Jak to miłość
Wiatrem poprzez wrzosa
Gwiazdą pośród nocy
Ciemną ciszą, białą mgłą
Szła tu pod mój dom
Nie zakwitła różą

Nie wiedziała dużo
Jeszcze jak wiosenny liść
Ale już, ale dziś
Jak nagły blask, letni brzask
Nieoczekiwanie przyszła miłość
Cień zmienia w sen, dziwny sen
Obezwładniająca, nagła miłość
Dróg zna już sto
Chociaż to czas niedługi przecież
Jak na miłość
Nie szuka skaz
Jeszcze raz wierzy swemu szczęściu
Jak to miłość
Cały świat zmalął do mych snów
Zapamiętać chcę tylko parę słów
Parę słów, których dziwny sens
Po raz pierwszy umiem dziś zrozumieć
Jak nagły blask, letni brzask
Nieoczekiwanie przyszła miłość
Jest jaka jest
I to też ma swój sens głęboki
Jak to miłość
La, la la la
Dróg zna już sto
Chociaż to czas niedługi przecież
Jak na miłość
Nie szuka skaz
Jeszcze raz wierzy swemu szczęściu
Jak to miłość



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych